

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek czwartek i sobotę z dodatkami: Gwiazdka Niedzielną, Dom i kuchnia, Przyjaciel zdrowia, Robotnik, Rolnik i Przemysłowiec, Anioł Stróż, Wolne chwile i Dział powieściowy.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Dziś Maurycego ryc., Emeryk.
Już Linusa pap., Tekli p.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 43 zachód 5 19
Dziś wschód księżyca 9 30 zachód 6 26

Przy zakupie towarów prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gazecie Gdańskiej”.

Lud polski się rusza.

Dał on już na wojnę najlepszego żołnierza, dał konia, dał krówkę „swą matkę żywicielkę”, dał podwoły — a obecnie składa hojne dary na Legiony polskie.

W ofiarach na polskie wojsko nie chce się dać wyprzeć nasz lud polski, ani dworom, ani duchowieństwu i mieszczaństwu, gminy polskie, wiejskie wszędzie się opodatkowują na cele narodowe.

Niedawno temu miałem sposobność oglądać na własne oczy, jak wójt gminy wraz z kierownikiem szkoły objeżdżał dom za domem ubogiej wioski, zbierając datki na żołnierza polskiego.

— No cóż, dużoście już zbierali, panie wójt, na Legiony polskie? — pytam kwestarza polskiego w osobie naczelnika gminy.

Dosyć — dzięki Bogu.

W monecie mamy już 260 koron — prócz tego zebraliśmy 13 kaczek, 2 kury, 10 kurcząt, 150 kilo żyta, 170 kilo kartofli i 5 miarek owsa.

Czy lud chętnie daje? O tak! — Dają, co mogą. Jeden daje koronę, inny dwie, tamten 20, inny 10 centów. Ale każdy daje. Nie trafiło nam się jednego domu spotkać, w którymbyśmy nic zgłania nie otrzymali.

Kto daje najwięcej?

Biedne wdowy. Nieraz z za obrazów, ze skrzynki, lub za pazuchy wyciągają swój grosz wdowi, aby go rzucić do wspólnego skarbca narodowego.

Jakże nie dać — mówią nieraz ojcowie, mężowie i matki, kiedy oni tak bardzo potrzebują naszej pomocy.

— My w domu choćbyśmy raz na dzień zjedli, toby nam lepiej było, niż tamtym, co poszli, lub pójda na wojnę.

Ofiarność szczodra przenika najniższe i najuboższe warstwy naszej ludności.

Na drodze spotykam ubogą żebraczkę — oparta o kostur żebraczy — wyciąga rękę i prosi o jałmużnę. Daje co mogę.

Tylko nie przepijcie, gosposiu, bo teraz ciężkie czasy.

— Oj Jegomość! Tego ja nigdy nie zrobię! Co uproszę, to daję dla biednych wojaków. — Jużem dała 30 jajek i 20 centów na cukier.

— A cóż staruszczo — wygramy z Moskalem?

— O tak — bo ja, ani nie śpię, ani nie jem, jeno ciągle Pana Jezusa proszę, aby się Moskal na naszej ziemi zatracił.

Pełno też ludu polskiego na stacyach kolejowych, gdzie gosposie nasze z mlekiem, chlebem, serem, masłem, owocami śpieszą naprzeciw rannym, aby z kalekami podzielić się darami Bożemi.

Dobre i szlachetne serce naszego ludu widać na każdym kroku.

Ile gorących westchnień ufnej modlitwy składa nasz lud przed ołtarze Boże, aby Bóg dał pomoc naszym żołnierzom, to już tylko Bogu na niebie wiadomo.

Rusza się zatem lud nasz polski — którego ręka zbrojna, gorące i ufne serce decydować będzie na wszystko o lepszej i szczęśliwszej naszej doli.

Ks. Kaz. Biszyga T. J.

Rosyanie w Galicyi.

Z ostatniego komunikatu austriackiego wynika, że armia austriacka zajęła stanowisko bardzo silne na linii pod Przemyślem i Jarosławiem. Komenda wojskowa austriacka zajęła tę linię dlatego, że wojska rosyjskie posiadają wielką przewagę liczebną.

Z walk dotychczasowych w Galicyi i w części wschodnio-południowej Królestwa Polskiego wyciągnięto następujące spostrzeżenia:

Rosyanie rozporządzają niesłychanymi siłami liczebnymi. Te siły liczebne zjawily się w Galicyi i w Królestwie Polskim daleko wcześniej, aniżeli przypuszczano poprzednio. W rachubach austriackich uważano prawie za rzecz pewną, że mobilizacja rosyjska będzie gotową dopiero pod koniec października, a nawet wtedy wojska rosyjskie nie zjawiały się na teatrze wojny w takiej liczbie, aby mogły podjąć z powodzeniem kroki zaczepne. Panowało przekonanie ogólnie, że Rosyanie ograniczą się do taktyki odpornej.

Tymczasem wszystkie te obliczenia zawiodły. Rosyanie zjawili się wcześniej na teatrze wojny, a nadto zjawili się w liczbie wręcz niesłychanej. Samą armię rosyjską w Galicyi obliczają na półtora miliona żołnierza frontowego. Z tego wynika jasno, że Rosyanie musieli rozpocząć swoją mobilizację jeszcze w maju albo w kwietniu i cichaczem posuwali te wojska ku granicy zachodniej. Dopiero teraz można zrozumieć, jakie znaczenie posiadały zarządzenia cara Mikołaja II., wydane pod koniec roku przeszłego, zarządzenia, zakazujące absolutnie całej prasie rosyjskiej podawania wiadomości o sprawach wojskowych i o ruchach wojska.

Wojsko rosyjskie przybyło na plac boju dobrze ubrane. Posiada też dobre obuwie. Pokazuje się tedy, że intendantura rosyjska tym razem dopisała.

O zachowaniu się wojsk rosyjskich w tych miastach galicyjskich, które zajęły, trudno dowiedzieć się czegoś wiarogodnego. Łatwo zrozumieć powody braku wszelkich informacji. Stosunki pomiędzy tą częścią Galicyi, którą zawładnęli Rosyanie, i Galicyą środkową, oraz zachodnią, są przerwane. Rosyanie nie puszczają — jak się zdaje — nikogo za swój kordon.

Odezwa do Polaków.

Szereg odezw, wydanych z okazji obecnej wojny do ludności polskiej, uzupełnia poniższa, którą wydał generał-major, komendant 81 brygady piechoty niemieckiej.

Jeden egzemplarz jej nadesłał w liście prywatnym, który następnie ogłoszony został przez „Kreuzzeitung”.

List ten opisuje zwycięstwa niemieckie na wschodzie i donosi, że do ludności w Królestwie wystosowano następującą odezwę:

Mieszkańcy gubernii łomżyńskiej i warszawskiej! Rosyjska armia narewska jest zniszczona.

Przeszło 100 000 żołnierza razem z komendującymi generałami 13 i 15 korpusu są wzięci do niewoli.

Armie austriackie zwycięsko wkraczają do Królestwa z Galicyi.

Francuzi i Anglicy zostali na łeb pobici we Francyi. Belgia jest w administracji niemieckiej.

Z moim korpusem przychodzę jako przednia straż dalszych wojsk niemieckich.

Powstańcie i wypędźcie razem ze mną barbarzyńców wschodnich, którzy Was ciemiężą.

Wypędźcie ich z kraju, który ma otrzymać wolność polityczną i religijną.

Taka jest wola mego potężnego i łaskawego cesarza. Wojska moje mają rozkaz postępować z Wami po przyjacielsku. Płacimy wszystko, czego nam dostarczycie.

Spodziewam się po Was i Waszej rycerskości, że nas przyjmiecie jako sprzymierzeńców Swoich.

Generał-lejtnant v. Morgen.

Dan w Królestwie Polskiem we wrześniu 1914.

Wielka bitwa pod Paryżem

dotychczas nie została rozstrzygnięta. Wedle urzędowych doniesień niemieckich stan jej jest dla oręża niemieckiego pomyślny. Częściowo już nawet odniesiono przewagę nad nieprzyjacielem. Bliższych szczegółów jednakże sztab niemiecki nie podaje, aby nie zdradzać poprzednio zamiarów swoich wobec wroga.

Wszelkie informacje bliższe oparte zatem są na razie na tem, co przedostaje się przez prasę zagraniczną i ze źródeł francuskich.

Początkowo wieści te brzmiały bardzo radośnie. Francuzi wedle nich zyskiwali przewagę. Obecnie jednakże następuje już znaczny przewrót.

Korespondent „Berlińskiego Tageblattu” donosi, że urzędowe wiadomości francuskie o bitwie nad Marną są mniej pewne siebie. Także komentarze prasy paryskiej nie są już tak różowe. Szczególnie „Liberte” wypowiada się bardzo niedowierzająco.

Wedle pewnej gazety angielskiej ostatnie walki były nader zacięte i krwawe. Po wszystkich miastach w okolicy Paryża szpitale są przepełnione rannymi. Paryż sam jest wielkim szpitalem. W samym tylko Orleanie w ostatnich dniach przejeżdżało dziennie po 7000 rannych.

Paryski korespondent „Tribuny” daje ponury obraz wojsk francuskich. Żołnierze znajdujący się w marszu są zupełnie wyczerpani i cierpią bardzo wskutek upałów. Zarośnięci, niegoleni, pochyleni

Rodacy! Odnawiajcie przedpłatę i rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”

pod ciężarem karabinów i tornistrów, zaledwie wloką się po drogach. Wszyscy są u końca swych sił i szczęśliwi, gdy mogą się ręką oprzeć o wóz przejeżdżający. Po wszystkich znać nieprzespane noce i mokoły bez końca. Pułki idą za pułkami, a wszędzie widać to samo zmęczenie. Żadna piosenka żołnierska nie rozbrzmiewa. Muzyki dziarskiej nie słychać. Oficerowie jadący obok żołnierzy są tak samo wyczerpani. Jeśli pułk gdzie stanie, żołnierze padają i zasypiają. Nikt nawet nie myśli o jedzeniu. „Jak długo ludzie już maszerują?” zapytał korespondent oficera. „Od 3 dni”, odpowiedział tenże, ale dodał: „Co to ma za sens. Zostaniemy jednak pobici. Nie dla tego, że jesteśmy lichymi żołnierzami, lecz dla tych przeklętych czerwonych spodni. Ten kolor czerwony jest zbrodnią.” Większość zimno myślących Paryżan pozbawiona jest wszelkiej ufności w lepszą przyszłość. Cofanie się generała Klucka uważa za sprytny manewr.

Jedynym pocieszającym względem jest przynajmniej częściowy powrót katolicyzmu. Upatrywać go można w następującym kroku rządu francuskiego.

Z Lyonu donoszą, że przywódca partii katolickiej hr. de Mun został powołany do gabinetu francuskiego jako minister bez teki. W ten sposób wszystkie partie są zastąpione w ministerium.

Spotrzebowanie amunicji w wojnie nowożytnej.

Wojny z czasów ostatnich stawiają zarządom wojskowym olbrzymie zadanie do spełnienia tam, gdzie chodzi o dostarczanie amunicji karabinowej i działowej. W porównaniu do wojen dawniejszych spotrzebowanie amunicji jest olbrzymie.

Od czasu wojny rosyjsko-japońskiej posiadamy pewne dane co do rozrzutności, z którą w wojnach nowożytnych używa się amunicji. — Dzieło rosyjskiego sztabu generalnego o kampanii mandżurskiej z roku 1904—05 zawiera daty potwierdzone, które w obecnej wojnie posiadają słuszną wartość. Wynika z nich, że rosyjska piechota potrzebowała na jednego szeregowca: w bitwie pod Liaojanem 170 ładunków, w bitwie pod Szaho 150 a pod Mukdenem 196. Liczby te są przeciętne. Oddziały najczęściej walczące potrzebowały daleko więcej ładunków na jednego szeregowca, tak, że w niektórych z nich wypadało nawet po 400 ładunków.

Te ogromne ilości wystrzelonych ładunków znajdują przyczynę w broni magazynowej. W wojnie bowiem francusko-pruskiej przeciętnie wypadało na jeden karabin (po stronie prusaków i sprzymierzonych kontyngentów) tylko 50 ładunków, a najwyższe spotrzebowanie równało się tylko 200 ładunkom na szeregowca.

Co się tyczy ostatnich wojen bałkańskich, nie posiadamy wprowadzić danych stwierdzonych, wedle jednak wiarogodnych informacji zużytkowanie amunicji w piechocie było jeszcze większe, niż w wyżej podanych cyfrach.

Podobnie jak z amunicją piechoty ma się rzecz z amunicją artylerii polnej. Zaprowadzone obecnie we wszystkich armiach działa szybkostrzelne „zjadają” olbrzymie ilości ładunków. Podczas gdy w bitwie pod St. Privat r. 1870 na jedno działo pruskie, względnie saskie, wypadało 53 ładunki, a w bitwie pod Sedanem tylko 37 — to w bitwie ostatnich czasów na jedno działo jest potrzeba — co najmniej 200 ładunków.

Do powyższych liczb dodać jeszcze trzeba pociski ręczne czyli granaty i amunicję potrzebną przez kawalerję, gdy zsiada z koni i zastępuje piechotę a także amunicję, której potrzebują również wszyscy gatunki broni do swych rewolwerów, względnie pistoletów samoladujących.

Władze wojskowe chcą gazet polskich.

Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa” pisze:

Z miarodajnej urzędowej strony donoszą nam, że władza wojskowa bardzo sobie tego życzy, aby pomiędzy Polakami **rozszerzano gazety polskie** i niemieckie z wiadomościami o zwycięstwach jako też o dobrem obchodzeniu się z jeńcami. Gazety takie należy w tym celu w jak największej ilości zbierać, a także drukarnie prosić o przysyłanie pozostających egzemplarzy w celu rozdawania takowych. (Zu diesem Zweck sind derartige Zeitungen in möglichst grosser Zahl zu sammeln eventuell von den Druckereien Restbestände zu erbitten).

Z powyższych wywodów czytelnicy nasi przekonają się mogą, że **naszych gazet polskich teraz prześladować nie wolno**. Ktoby jednak to czynił, tego nazwisko prosimy nam podać, abyśmy osobiście do niego zwrócić się mogli w celu powołania go do porządku, przedłożywszy mu pismo powyższe w niemieckim języku z podpisem władzy, która nam pismo to przesyła.

Sp. Alfred Baruschke.

W potyczce na zachodzie zginął rodak nasz Alfred Baruschke, asesor sądowy, oficer przybocznego pułku bawarskich grenadyerów. Sp. Baruschke jako student odkrył pochodzenie polskie swej rodziny, nauczył się języka polskiego i stał się przywiązany synem ojczyzny polskiej. Marzył o tem, aby jako adwokat osiąść wśród kaszubów lub mazurów i służyć serdecznie tym zapomnianym do niedawna druhom naszej niedoli.

Śmierć żołnierska — zaledwie w kilka dni po złożeniu egzaminu asesorskiego przecięła pasmo marzeń czcigodnych.

Dochowają pamięci serdecznemu towarzyszowi przyjacielu młodzi, dochowają wierności wspólnej pobudce.

Przyjaciół.

Wokoło wojny.

Arcybiskup Likowski a pożyczka wojenna.

Berlińskie pisma donoszą, że ks. Arcybiskup Likowski zaleca duchowieństwu, aby majątek kościelny lokowało w pożyczce wojennej.

Otrucie kawą.

Urzędowo ogłaszają, że generał-major L., komendant brygady kawalerii, dnia 5 września oddał w urzędzie zdrowotności swego korpusu resztki kawy, po której wypiciu zachorował wśród objawów otrucia. Kawę wypił w pewnej wiosce francuskiej niedaleko Luneville. Analiza wykazała niebezpieczeństwo. Generala znajdował się arszenik w takiej ilości, że mógł po wypiciu kawy spowodować natychmiastową śmierć. Generał powrócił już do zdrowia.

200 000 murzynów przeciwko Niemcom?

Prasa francuska donosi, że liczba wojsk murzyńskich powołanych do walki przeciw Niemcom wynosi około 200 000 chłopów.

Spiegostwo Rusinów.

Do Gracu sprowadzono 1000 zdrajców rusińskich, którzy służyli jako szpiegowie Moskalom we wschodniej Galicji. Stawieni będą przed sąd wojenny. Drugi transport obejmujący 600 Rusinów zdrajców jest w drodze do Gracu.

Oczyszczenie Austro-Węgier z Serbów.

Austriacki sztab generalny ogłasza, że wojska serbskie, które wtargnęły na obszary austro-węgierskie, zostały zupełnie odparte. Banat i Smyrna są od nieprzyjaciela zupełnie wolne.

Flota angielska przed Helgolandem.

Londyńskie pisma donoszą: Angielska flota zjawiała się przed Helgolandem i użyła wszelkich środków, aby wywabić z portów flotę niemiecką. Nawet syreny trąbiły, aby zwiastować Niemcom obecność Anglików. Ci byli jednak nader rozczarowani, gdy Niemcy na to wcale nie zważali.

Straty angielskie.

Paryski „Temps” donosi, że armia angielska w ostatnich walkach straciła 15 000 chłopów rannych i poległych.

Wojska rosyjskie w Anglii.

Urzędowe biuro prasowe w Londynie zaprzecza wiadomościom, jakoby wojska rosyjskie, przeznaczone dla Belgii lub Francji, przejeżdżały były przez Anglię.

Wojska kanadyjskie przybyły do Londynu.

Holenderskie pisma donoszą, że pierwsze oddziały wojsk kanadyjskich, przysłanych na pomoc Anglii, przybyły już do Anglii. Wojska składają się z kilku batalionów lekkiej infanterii i 3 baterii artylerii polnej. Przewieziono je parowcem „Megan-tic” z Montrealu. Kanadyjczycy mają malownicze mundury. W Kanadzie pełnili służbę policyjną.

Papież a neutralność Włoch.

Korespondent rzymski „Deutsche Tagesztg.” omawiając podróż posłów rumuńskich do Włoch, aby je zachęcić do wojny przeciw Austrii, donosi, że wolnomularze włoscy chętnie usłuchają podszeptów rumuńskich. Wpływem tym jednak bardzo usilnie przeciwdziałają katolicy, których od ostatnich wyborów popierają także nacjonaliści. Papież Benedykt wywiera wpływ dla Niemiec bardzo dodatni, chroniąc katolików włoskich przed wpływami iredyktycznymi. Z drugiej strony Papież, jak jego sekretarz stanu Ferata usiłują z przyczyn ogólnoludzkich utrzymać Włochy w neutralności.

Zamordowanie Rasputina.

Przez Kopenhagę doszła z Petersburga wiadomość, że znany mnich Rasputin, który wywierał w ostatnich latach wpływ na czynniki rządowe w Rosji, zamordowany został w chwili, gdy opuszczał cerkiew po nabożeństwie za powodzenie oręża rosyjskiego. Padły dwa strzały: jedna kula utkwiała w głowie, druga w szyi, w okolicy tętnicy. Rasputin zginął na miejscu. Sprawca jest Rosjaninem, słuchaczem prawa na uniwersytecie petersburskim. Znaleziono przy nim wyrok śmierci na Rasputina, wydany przez rewolucyjny komitet wykonawczy w Petersburgu; jako powód podano, iż Rasputin jest

fanatykiem niebezpiecznym dla całego rosyjskiego narodu. Jak wiadomo, przed paru tygodniami raz już dokonano na Rasputina zamachu, a ranny wówczas, przed niedwum czasem opuścił lecznicę. — W szerokich kołach petersburskich **uporczywie** utrzymywało się twierdzenie, „że wojny z pewnością nie przysłoby, gdyby Rasputin był zdrow i otoczył się dawnym wpływem na swoje otoczenie”.

Rząd włoski przeciw podjudzaniu do wojny.

Rząd włoski okazuje przeciw żywiołom podburzającym ludność włoską do wojny największą energię. Gromada ludzi śpiewając marsylianek usiłowała przedostać się przed ambasadą francuską, została jednak przez wojsko rozpedzona. Także wszystkie inne manifestacje zostały stłumione. Zarówno „Popolo Romano”, jak „Perseveranza” zwracają się przeciw podburzaniu do wojny przez partje lewicowe. Agitacja wojenna mogłaby łatwo się z stolicy przelać na miasta prowincjonalne i stać się nader niewygodną. „Perseveranza” radzi rządowi, aby ponownie zaapelował do narodu i wyłuszczył mu niebezpieczeństwo polityki obrażającej neutralność, która Włochy obowiązuje, dopóki trójprzymierze istnieje. Urzędowa Agencja Stefaniego donosi: Za granicą rozszerzają fałszywe i niczem nieuzasadnione wiadomości o obecnym położeniu Włoch. Wbrew tym doniesieniom we Włoszech panuje wszędzie ład i porządek. Warunki życia we Włoszech są zupełnie normalne i niczego nie zarządzono, coby uniemożliwiało podróż po Włoszech lub uniemożliwiało tamże spokojny pobyt.

Japonia w Indjach.

„Niuwe Courant” donosi: Japonia doniosła urzędowo Chinom, że w Indjach wybuchła rewolucja. Na prośbę Anglii Japonia przyrzekła wysłać do Indji wojska dla uśmierzenia powstania, ale pod następującymi twardymi warunkami: Wolne wychodźstwo Japończyków do wszystkich posiadłości angielskich w Oceanie Spokojnym, pożyczkę w wysokości 200 milionów dolarów i wolną rękę w Chinach dla Japonii.

Przecięcie kablu.

Kabel pomiędzy Japonią a Chinami został przecięty pomiędzy Nagazaki a Szangajem. Dokonały tego widocznie niemieckie okręty wojenne, utrudniając tem porozumienie Japonii z lądem stałym Azji.

Stany Zjednoczone na dalekim wschodzie.

Flota Stanów Zjednoczonych została wzmocniona, a silna eskadra odjechała w kierunku Filipin. Krok ten jest doniosłego znaczenia. Wynika z niego, że Stany Zjednoczone przygotowują się na wystąpienie zbrojne przeciw Japonii. Filipiny położone są bowiem niedaleko od niej.

Wsparcia rządowe dla rodzin żołnierzy.

Ustawa w tej tak ważnej obecnie sprawie wydana w r. 1888, zawiera przepisy następujące.

1. Co do osób powołanych pod broń. Ze wsparć rządowych korzystają rodziny rezerwistów, żołnierzy obrony krajowej i morskiej (Land- u. Seeweher), rezerwy zastępczej (Ersatzreserve) i pospolitego ruszenia (Landsturm), urlopników pozostających w rozporządzeniu wojska (zur Disposition beurlaubt), ochotników, którzy wstąpili do szeregu po ukończeniu przepisanego wieku, a wreszcie niższa służba ochotnicza sanitarna (freiwillige Krankenpflege).

2. Co do rodzin powołanych osób.

Ze wsparcia korzystają bez zastrzeżeń żony, dzieci i dzieci przyjęte za własne do lat 15. Dzieci starsze niż 15 lat, rodzice, dziadkowie i rodzeństwo mają prawo zapomogi, jeżeli przed powołaniem wojskowych pod broń byli przez nich utrzymywani, albo gdyby po ich powołaniu znaleźli się w ciężkiej potrzebie. W takim razie do wsparcia mają prawo i teściowe powołanego i jego pasierbowie. Wreszcie i dzieci nieślubne mają prawo do zapomogi, o ile ustalone były obowiązki ojca wobec nich. Inni krewni, powinowaci, ani żony rozwiedzione do zapomogi prawa nie mają wcale.

3. Co do wypłat zapomóg.

Wypłata zapomóg następuje tylko po ustaleniu rzeczywistego ubóstwa. Co do tego niema przepisów ścisłych. Zazwyczaj uważa się za ubogą rodzinę, którą skutkiem powołania żywiciela pod broń pozbawiona jest zarobku.

Jeżeli rodzina otrzymuje wsparcie, lub zapomogę od osób nieobowiązanych do takiej pomocy, to nie zostaje jeszcze przez to odsunięta od korzystania z zapomogi rządowej, chyba że to wsparcie prywatne wystarczy na zaspokojenie jej potrzeb. A zaspokojenie potrzeb powinno obejmować mieszkanie, życie, odzież i koszty szkolne dla dzieci. Z innej strony ustawy państwowe o zatrzymaniu zapłaty za długi (Lohnbeschlag) i egzekucji sądowej przyjmuje dochód 1500 mk. rocznie (125 mk. miesięcznie) za najniższe utrzymanie (Existenzminimum). Również i w czasie ćwiczeń wojskowych wypłacano już zapomogi rodzinom powołanych wyrobników, zarabiających po 4 mk. dziennie. Zapomogi wynosiły od 1,20 mk. do 2,40 mk., stosownie do liczebności rodziny. Nie mogą być gorzej traktowani rodziny powołanych na wojnę, niż rodziny

tych, co poszli na ćwiczenia wojskowe. Zatem rodzina, mająca po powołaniu żywiciela mniej niż 1,20 mk., powinna się zgłosić po zapomogę. Bywały już podobno wypadki odmowy. W takim razie trzeba poruszyć wszystkie sposoby, a powinny to zrobić zwłaszcza organizacje zawodowe, bo wszystko przemawia za uznaniem przez prawo tej normy dochodów za najniższą.

4. Co do wysokości zapomóg.

Najniższy, ale bynajmniej nie jedyny wymiar zapomóg wynosi:

Dla żony po 9 marek miesięcznie przez maj, czerwiec, lipiec, sierpień, wrzesień i październik, a po 12 marek przez resztę miesiący.

Dla innych członków rodziny po 6 marek miesięcznie.

Wyraźnie mówi ustawa, że część tej zapomogi może być wypłacana w naturze, np. żywności i opale, lecz nie w opłacie komornego. A nie wolno do nich zaliczyć pomocy od osób i instytucji prywatnych.

I pod tym względem dzieje się nieraz inaczej w praktyce. Osoby interesowane powinny o tem pamiętać i nie dać się krzywdzić wbrew przepisom prawa.

Owe zapomogi najmniejsze zwraca skarb państwa. Miasta, powiaty i gminy nieraz od siebie wypłacają do tych zapomóg dodatki (w Berlinie gminy uchwałyły dodatek tej samej wysokości, co zapomoga). Takie dodatki nie zwalniają miasta, gminy albo powiatu od wypłaty zapomogi zasadniczej (16, 9 i 12 marek), ani też nie mogą być używane za zapomogi prywatne, wystarczające na utrzymanie (co zwolniłoby rząd od obowiązku niesienia pomocy). Gminy, miasta i powiaty nie są osobami prywatnymi (jak np. fabryki wspomagające robotników). Gminy, któreby ustalonej zapomogi wypłacić nie chciały, mogą być do tego zmuszone przez władzę wyższą.

5. Miejsce wypłaty.

Wypłata następuje w tem miejscu, gdzie przebywała osoba wspomagana w chwili przyznania jej zasiłku. A zatem: Jeżeli mąż został powołany pod broń w Berlinie, to żona musi się zgłosić po wypłatę w Berlinie, choćby się przeniosła do Hamburga. Opiekun dziecka nieślubnego żądać powinien zapomogi dla dziecka tam, gdzie ono stale przebywa.

6. O wdowach i sierotach.

Ustawa wyraźnie mówi, że wdowy i sieroty poległych mają prawo do tych zapomóg, póki im nie zostanie przyznana emerytura wojenna (Kriegswitwengeld). Ta emerytura wynosi dla sierot zawsze 240 marek, dla wdów po żołnierzach i kapralach (Gefreiter) 400, po podoficerach 500, po feldweblach 600 marek.

7. O wznoszenie skarg i zażaleń.

Według ustawy o zapomogach ma komisya rozstrzygać czy zachodzi potrzeba wsparcia i jak ono ma być udzielane (w pieniądzu, czy w naturze). Ale zażalenia na te postanowienia można wnosić choćby do ministerium i do głównodowodzącego (Oberbefehlshaber), gdyby komisya nie przyznała tego, co się z prawa należy.

Wiadomości kościelne.

Zarządzenia Ojca świętego wobec siostr po zmarłym Papieżu.

Rzym. Benedykt XV mianował onegdaj kuzyna zmarłego Papieża, Jana Baptystę Parolina, proboszcza z Treviso, kanonikiem Bazyliki świętego Piotra. Ojciec święty upoważnił kardynała Aristida Cavallari, patriarchy weneckiego do zawiadomienia o tem siostr zmarłego Piusa X-go. Siostry zmarłego Papieża cierpiały niezmiernie z tego powodu, że mają opuścić Rzym i oddalić się od trumny swego brata. Dowiedziawszy się o tem rozporządził Ojciec św., aby zamiast 150 lirów, które im wyznaczył Pius X pobierały 1000 lirów każda. Nie chcąc dalej, aby siostry starszuszki pozostały same w Rzymie, postanowił nominację Paroliny na kanonika. Tak zatem cała rodzina zamieszka razem. Siostry Sarto były ogromnie wzruszone tym wspałym aktem Papieża i prosiły o posłuchanie, aby osobiście wyrazić swemu dobroczyńcy podziękowanie. Ojciec św. udzielił im posłuchania natychmiast i pocieszał je jak mógł. Panie Sarto wyszły z watykanu bardzo wzruszone.

Spółki nasze a położenie obecne.

Stosunki gospodarcze wracają u nas coraz więcej do stanu normalnego. Okazuje się przy tem, iż nieuchwalenie moratorium, t. zn. zawieszenia wszystkich wypłat na czas niejaki, było wcale na miejscu. W razie ogłoszenia moratorium nie płaciłby n. p. żaden bank depozytów i wielu ludzi znalazłoby się bez środków do życia.

Mimo to dużo ludzi udziela sobie obecnie samowładnie „moratorium”, nie płacąc rachunków kupcowi i rzemieślnikowi, dzierżawy za mieszkanie, procentów i upłat w banku i t. d. Postępowanie takie jest bezprawne i szkodliwe. Dlatego wobec takich osób, które pieniądze mają i duszą w

domu, a zobowiązań swych nie płacą, występować należy bezwzględnie, i w danym razie wytoczyć skargę.

Cały szereg Banków ludowych znalazł się w tem położeniu, że o procenta i upłaty dłużników swych monitował daremnie. Dopiero gdy wytoczył bank szereg skarg, wtedy pieniądze poczęły napływać obficie, świadcząc o tem, że dużo pieniędzy w rękach ludności się znajduje.

Szczególnie rolnicy posiadają teraz niezwykle dużo gotówki. Wielu sprzedało już znaczne części żniwa po bardzo dobrych cenach, ponadto już od dłuższego czasu wykupują kasy rządowe asygnacje wojskowe, wystawione za pobrane konie i t. p. W pierwszej linii więc od rolników naszych wymagać musimy, aby gotówkę otrzymaną czempredziej znowu w obieg puscili, płacąc swe zobowiązania w bankach i u kupców i rzemieślników.

O ile sprawy wojny potoczą się dalej w tym samym kierunku co dotąd, skorzystają rolnicy z położenia ogólnego w bardzo znacznej mierze, sprzedawać bowiem będą płody swoje po bardzo dobrych cenach. Wojsko na początku każdego miesiąca dokonywać będzie bardzo znacznych zakupów zboża, płacąc niewątpliwie dobre ceny. W dostawach wojskowych wezmą udział za pośrednictwem Patronatu Spółek także nasze „Rolniki”, tak że po dobrych cenach będą mogły odbierać zboże od naszych ziemian i gospodarzy. Ażeby jednak dostawy te gładko przeprowadzić, potrzebują „Rolniki” znacznych zapasów gotówki. Rzeczą zatem członków i dłużników spółek tych jest, popłacić swe zobowiązania bądź to gotówką, bądź też przez dostawę zboża. Kto tego nie uczyni, ten podcina normalny rozwój naszych organizacji i ten w dalszym następstwie skarżyć się nie może, gdy „Rolnik” od niego pretensję swą ściągnie na drodze przymusowej.

Wogóle słyszy się tu i tam narzekania, iż spółki nasze ściągają obecnie zbyt energicznie procenta i upłaty. Przeważnie jednak chwytały się środków prawnych spółki tylko tam, gdzie dłużnicy sami nie poczuwają się do swych zobowiązań. — Spółki obecnie dbać muszą przede wszystkim o interes swych deponentów, chociażby już dla tego, żeby nie zawieść zaufania, które deponenci do banków naszych w obecnej chwili okazali. Jak bowiem teraz już stwierdzić można, zadawali się wszędzie deponenci drobnymi wypłatami z depozytu, całego depozytu nie żądając prawie wcale. Chociaż w ten sposób postąpili najlepiej i w własnym interesie, mimo to należy im się uznanie, że w tak krytycznym czasie zachowali zimną krew i zaufanie do naszych banków, i uchronili społeczeństwo od strasznego przesilenia.

Banki ludowe z swej strony dokładają teraz wszelkich starań, by zaufanie deponentów usprawiedliwić i sprostać aż do końca obecnej zawieruchy wszystkim wymaganiom. W tym właśnie celu domagają się punktualnego płacenia procentów i upłat.

Kopanie ziemniaków

w tym roku rozpocząć trzeba wcześniej niż zwykle, zaraz w początkach września. I tutaj powodem tego jest czas wojenny. Czy będzie dostatek robotnika? Sądzymy, że nie. Trzeba jednakże tak w większych jak w mniejszych miasteczkach wcześniej rozpocząć starania o robotnika. W miasteczkach takich jest wiele rodzin rzemieślniczych, które w innych latach nie miały może takiej potrzeby brać udziału w robotach polnych. W obecnym jednakże czasie, gdzie każdy ogranicza się w rozmaitych nakładach dla braku funduszy, rodziny te, chcąc nie chcąc, zostają bez zajęcia i stąd bez chleba także. Należy im zatem przedstawić sprawę, że pracując przy robotach polnych, nietylko przeżywią się w tym krytycznym czasie i zyskają grosz jaki taki na opał i utrzymanie w zimie, która może być ostrą, ale tą pracą swą przyczyniają się do zebrań plonu i do zapobieżenia drożyznie, któraby najwięcej odbiła się na ich własnej skórze.

Kopanie ziemniaków odbywa się zwykle szpadlem, dziabkami, za pomocą kartoflerek lub wyradlania. Obojętnem jest, jak kto zabierze się do tego, byle roboty dopilnował od wczesnego ranka aż do późnego wieczora, korzystając z księżycy nawet. Ale są jeszcze i wyjątkowe sposoby kopania ziemniaków przy nadzwyczajnym braku robotnika a mianowicie można wyradlać ziemniaki co drugą radlinę i tylko zbierać je. Potem nawraca się do początku, wyradla drugą, poprzednio opuszczoną radlinę i znowu tylko zbiera się ziemniaki. Następnie — na całe pole — przychodzi ciężka brona i zbieranie ziemniaków za nią, potem podorywka całego pola i znów zbieranie reszty ziemniaków. Wygląda to śmiesznie na pozór i lekkomyślnie. Rolnik pewien — dziś już nieżyjący, który tak postępował w pewnym roku, nie mając robotnika, mawiał: „Gdy wyradlać i zbierać ziemniaki, to sprzątam kapitał, gdy następnie bronuję, podoruję i znów zbieram, zgarniam procent od powyższego kapitału!” Może ta rada się komu przyda na co w tym roku!

Rzecz prosta, że z wybranymi ziemniakami uciec trzeba, ile możliwości, w podwórze. Kto tego jednak uczynić nie może, niech przynajmniej stara

się kopcować ziemniaki po brzegach pól, aby nie zawadzały na polu. Ponieważ siomy trzeba ochraniać w tym roku, dlatego za grubo jej na kopiec z ziemniakami kłaść nie można. Wypadnie zatem pierwsze przykrycie kopca ziemią dać nieco grubszą niż w innych latach. Jednakże koniecznym jest pozostawienie szerokiej kalonki, aby ziemniaki nie miały za ciepło. W tym roku mianowicie, wskutek wcześniejszego sprzątania, łatwiej ziemniaki psuć się mogą. Niektóre bowiem będą niedostatecznie dojrzałe a potem, kto wie, czy we wrześniu nie będziemy mieli jeszcze upałów. To też zalecałoby się wobec tego nie sypać ziemniaków na kopiec za grubo, owszem rościć „cienkie” kopce.

Przypominamy też starą rzecz, aby nagromadzić wokoło kopców suchej naci, zabezpieczającej najpierw ziemię w około kopca przed przemarznięciem, a dalej służącej później jako przykrycie pierwszego narzutu ziemi, celem lepszego zabezpieczenia ziemniaków przed mrozem.

Jeszcze uwaga: w początku września kopane ziemniaki przeznaczyć do natychmiastowej sprzedaży, lub, jeżeli ceny nieodpowiednie, do najpierwszego zużytkowania na pasze.

Poradnik Gospodarski.

Wiadomości potoczne.

Każda czytelniczka i każdego z Czytelników naszych prosimy o nadesłanie choćby tylko w kilku słowach skróslonych na karcie pocztowej każdego wypadku, jaki zajdzie w ich bliższej lub dalszej okolicy. Wiadomości te podawać będziemy bezpłatnie w poniższych wiadomościach potocznych. Donosić prosimy stale i o ile możliwości jak najwcześniej.

Kto nie otrzyma na czas gazety, niechaj natychmiast upomni się na swojej poczcie. Gdyby to jednak nie pomogło, prosimy nam o tem donieść, a wniesiemy sami zażalenie na pocztę. Wystarczy donieść o tem na zwykłej karcie pocztowej i to najlepiej po niemiecku, abyśmy kartę tę zaraz przedłożyć mogli z zażaleniem naszym poczcie na dowód.

Sprzedaż drzewa odbędzie się w Gdańsku. Sprzedawca zostanie drzewo wycięte przy fortyfikowaniu okopów Gdańska. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu zamieszczonem w dzisiejszym numerze.

Rozporządzeniem komendanta zakazane zostało wydawnictwo niemieckiej gazety tutejszej „Danziger Zeitung” na przeciąg dwóch dni.

Ochrona cieląt. Rada związkowa rzeszy niemieckiej rozporządziła, że odąd przez trzy miesiące stanowczo mają być wyłączone od rzezi cielęta, które nie ważą 75 kilo (150 funtów) żywej wagi. Krów i jałowic nie wolno oddawać na rzeź, o ile nie są we wieku 7 lat. — Wyjątek stanowi tylko bydło zagraniczne, bydlę tuczne lub chore.

Tczew. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się przed dworcem tutejszym. Samochód wojskowy wioził wielkie pudła, na których siedziało dwóch żołnierzy. Nagle obaj spadli i ciężkie odnieśli rany. Przewieziono ich do domu chorych.

Tczew. Komendantura wojskowa nakazała pewnemu hoteliście tutejszemu za niestosowne zachowanie się względem osób wojskowych zamknięcie interesu na trzy dni.

Malbork. Niezameżna Ludwika Skoetz zasnęła przy palącej się lampie. Nazajutrz znaleziono ją nieżywą. Nieszczęśliwa udusiła się skutkiem wydobywającego się dymu.

Gniew. Stróża Kwappa wiozącego na taczkach kartofle do domu, uderzył dyszel pewnego wozu napełnionego deskami z taką gwałtownością w głowę, że nieszczęśliwy natychmiast padł trupem. Liczył 70 lat.

Zyborg miał to szczęście, że chociaż wokoło kozacy palili i grabili — do Zyborgu nie weszli, ponieważ ich dwa razy żołnierze pruscy wypłoszyli. W okolicy narobili wiele szkody. W Lokau zażgała horda 10 mieszkańców a 2 ciężko zraniła. Przez Vogtsdorf, Lekitten, Krokau i Lamkowo pojechali kozacy do lasów w których się skryli. W tych wioskach po drodze zabili razem 9 niewinnych ludzi i zabrali im konie.

Rastembork zapłacić musiał Rosyanom 22 tys. marek podatku wojennego.

Działdów również w gruzach! Niestety wojska pruskie musiały dokonać tego dzieła zniszczenia, aby z miasta wygnać Rosyan, którzy się zabarykowali. Granaty zrobiły swoje. Wnet na wszystkich rogach wybuchły płomienie. Pozostała się tylko nienaruszoną piwnica browaru Bütowa Synów. A leżało tam przeszło tysiąc hektolitów piwa, którego nieślakomi na piwo Rosyanie śnać nie wysłędzili.

Kołobrzeg. Pewien zraniony żołnierz, który brał udział w ostatnich bitwach we Wschodnich Prusach, opowiada: Nasi żołnierze leżący w rowach a zwłaszcza zranieni, mieli wielkie pragnienie. W tem jakiś chłopiec 10-letni wśród gradu kul przyniósł nam wody, byśmy się mogli napić. I odważny chłopiec cały czas nam wodę przynosił... Opatrzność Boska czuwała nad tem miłośniernem dzieckiem, że ani jedna kula go nie trafiła.

W.KS. POZNANSKIE.

Poznań. Niemiecko-ameryk. Spółka Naftowa przekazała, oprócz 100 000 mk., przeznaczonych przez centralę w Hamburgu na Czerwony Krzyż i t. p., sumę 2000 mk. na podobne cele specjalnie dla Poznania.

— Przejechany został kołem motorowym na placu Bismarcka 4-letni chłopczyk tak, iż koło zła-

mało mu prawą nóżkę. Rannego wzięto do lazaretu miejskiego.

Poznań. Ciekawej kradzieży dokonano przy Tamie Garbarskiej. Przywłaszczył tam sobie ktoś „przedmiot luksusowy”, za jaki uznał wóz spedytorski firmy Otona Bergmana. Za amatorami ogląda się poznańska policja kryminalna.

Krzywiń. Na kolejce śmigielskiej spaliła się szopa do lokomotywy. Przyczyną pożaru na pewno nie stwierdzono, przypuszczają wszakże, że ogień spowodowały iskry, wydobywające się z lokomotywy samej. Na miejsce pożaru przybyły trzy sikawki, lecz szopy uratować nie zdołano; z trudem tylko wydobyto lokomotywę z płonącego budynku.

Pleszew. Restauratorka Jenny Felblowicz w Pleszewie wzbraniała się pewnemu gościowi, który wypił kilka piw, zmienić papierową dwudziestomarkówkę. Na zażalenie owego gościa wniesione do burmistrza stwierdził policjant, że oskarżona była w posiadaniu przeszło 100 mk. zdawkowej monety. Sąd uchwalił sprawę odroczyć w celu przeprowadzenia dalszych dowodów.

Gniezno. Aresztowano tutaj czeladnika krawieckiego P. Zbliżył się do konwojowanych rannych rosyjskich i jednemu wręczył posilek. Po przesłuchaniu na policji przewieziono go do Bydgoszczy, gdzie stanie przed sądem wojennym. — Przypominamy, że nie wolno zbliżać się do rannych i jeńców.

Gniewkowo. Znalaziono tu nieżywą w łóżku żonę 70-letniego robotnika Dreliszka. Usta jej zapelnione były krwią a na szyi są sine ślady. Jako mocno podejrzanego o zamordowanie żony aresztowano Dreliszka, który przy ukazaniu się władzy policyjnej siedział spokojnie przy stole. Pierwsza jego żona umarła również wśród podobnych okoliczności.

Miłosław. U kupca Gumpla kradł od dwóch lat uczeń jego towaru. Kradzież zauważono dopiero teraz. Chłopak się do kradzieży przyznał i wydał swoich współników, u których rewizja wykazała, iż przez cały czas nakradł za przeszło 1000 mk. towaru. Chłopaka aresztowano.

Skoki. Właściciel Woźniak z Grzybowa, wracając z targu do domu usnął z cygarem w ustach. W tym czasie w domu wybuchł pożar. Właściciel bawem i W. stanął w płomieniach. Nieszczęśliwy odniósł takie obrażenia, iż wątpia, czy utrzymać go będzie można przy życiu.

Wągrowiec. W środę wybuchł pożar w nowo odbudowanym młynie, wskutek zagrzania się łożysk przy maszynie. Wprawdzie udało się pożar wnet ugasić, mimo to straty są znaczne.

Gniewkowo. Nieżywą w łóżku znaleziono żonę przeszło 70-letniego robotnika Jana Dreliszka, mającą usta pełne krwi i niebieskie plamy na szyi. O popełnienie zbrodni podejrzany jest mąż zmarłej, który jednakowoż wypiera się winy i twierdzi, że żona będąc pijana, padła na kocioł z ziemniakami i tak się pokaleczyła, że zmarła. Podobno pierwsza żona D. umarła podobnie, nie można mu było jednak winy udowodnić.

Gniezno. W „Lechu” czytamy: Donoszą nam, że ludzie nieznani rozszerzają nawet na dworcach jakieś broszury polityczne pomiędzy naszym ludem. Podług prawa w każdej księżce podany musi być drukarz i nakładca, broszury te jednak niepodają, gdzie powstały i kto je pisał. Przestrzegamy w tych czasach, kiedy kary za wszelkie przekroczenia są bardzo ostre przed przyjmowaniem takich broszur od osób nieznanymi. Zdarzyło się przecież, że i Rosjanie w Prusach Książęcych rozszerzali pisma ulotne.

Klecko. U komisarza obwodowego w Klecku oddano znalezione w Ulanowie (Uhlenhorst) pod Kleckiem, woreczek z pieniędzmi. Właściciel tychże może się po nie zgłosić.

Klecko. W poniedziałek przed południem usiłowała pewna kobieta rzucić się z balkonu na drugim piętrze, przy ul. Zietena. Uwiadomiona straż ogniowa pośpieszyła na miejsce z drabiną ratunkową, i dostawszy się przez balkon do mieszkania desperatki, zamiar jej unicestwiła. Ponieważ się wykazało, że kobieta ta dostała pomieszczenia zmysłów, odwieziono ją do zakładu dla obłąkanych.

STAROPOLSKA.

Tarn. Góry. Robotnik doraźny Blochel z St. Tarnowskich Gór miał tutaj zakupić strzewa dla rzeźnika Kipki. Bl. jednak wolał pieniądze przepić i następnie w szalonym pędzie powracał z furmanką do St. Tarn. Gór. Zatrzymać chciał pędzącą furmankę gospodarz Michacz, pełniący straż obywatelską. Bl. uderzył go siekierą w głowę. Ugodzony padł bez przytomności. Po wielu trudnościach zdołano brutalą aresztować.

Bielszowice. Robotnicy maszynowi kopalni „Rheinbaben” zauważyli na polu jakąś kobietę, która zagrzebywała tam swe nowonarodzone dziecko. Udali się natychmiast za kobietą, lecz ta zdołała im umknąć w kierunku Halemby.

Katowice. Sąd wojenny skazał byłego 17-letniego gimnazystę S. stąd na dzień więzienia za bezprawne noszenie sztyletu. Sąd postanowił podać go do ułaskawienia.

Wszelkie druki

wykonuje szybko i gustownie
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Verkauf von Holz.

Am 25. September d. Js. 9 Uhr Vorm. beginnend in Bastion Kaninchen, dann folgend über Petershagen bis Oliwaertor sollen zusammen etwa 240 cbm Knüttelholz und 250 cbm Strauch in 35 Losen zu 6 bis 32 cbm öffentlich meistbietend gegen Baarzahlung verkauft werden.

Königliche Fortifikation.

— Przed sądem wojennym w Bytomiu stawała żona pułkownika rosyjskiego Iwanowa ze Sosnowca, oskarżona o szpiegostwo na korzyść Rosji a na szkodę Niemiec; dalej oskarżony był o pomaganie w szpiegostwie Iwanowej tutejszy komisarz policyjny Richter; współoskarżeni byli jeszcze synowie Iwanowej, 18-letni Aleksander i 17-letni Leon. Świadców wezwano około 30. Po przesłuchaniu kilku ważniejszych świadków sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary i wszystkich też wypuszczono z więzienia. Sąd stwierdził brak wszelkich dowodów winy oskarżonych.

— O mało życia nie utraciła służąca Rozalia Tomaszek. Znalaziono ją zaczadzoną gazem w izbie i już była bez przytomności; odstawiono ją do lazaretu, gdzie prawdopodobnie będzie utrzymana przy życiu. Przypuszczają, że może zapomniała zakręcić kurek gazowy przy maszynie do gotowania, i tak gaz naszedł na izbę i zatrzał służącą.

DALSZE STRONY.

Berlin. Morderstwo i samobójstwo popełnił fabrykant Treukner przy Charlottenstr. 15a. Zastrzelił on bowiem swą 19-letnią żonę, następnie siebie samego położył trupem. Treukner był dopiero od dwóch miesięcy żonaty i podobno zazdrość miała być powodem tego strasznego czynu.

— Nieszczęśliwy wypadek zaszedł w pewnej fabryce w Reinickendorfie. Uczeń ślusarski Barchumi był czynny przy tarczy szmirglowej, która w pełnym biegu pękła i uderzeniem w głowę uśmierciła nieszczęśliwego.

— Zabił się na miejscu czyszciciel okien 28-letni Häkolnig. Przy czyszczeniu okien w Friedenau przy Rheinstr. 27 osunęła się drabina i nieszczęśliwy padł głową na bruk zabijając się na miejscu. Ośmiercił żonę i małe dziecko.

Ostatnie telegramy.

Położenie na zachodzie jest ogółem niezmiennione. Na całym froncie zmuszono wojska francusko-angielskie do zaniechania zaczepki i chwycenia się jedynie obrony. Zaczepka silnych, przeważnie w kilku liniach za sobą położonych pozycji obronnych postępować może tylko powoli. Przeprowadzenie zaczepki przeciwko linii fortów ochronnych na południe od Verdun przygotowane. W Alzacji stoją wojska niemieckie wzdłuż granicy francuskiej gęsto naprzeciw francuskich sił wojennych.

Na kilku miejscach zrobiono niejaki postęp. Miasto Reims dostało się obecnie w linię bojową. Wydano odpowiednie rozkazy ze strony niemieckiej, aby o ile możności chronić przepięknej katedry tamże się mieszczące. — W środkowych Vogesach odbito kilka zaczepek nieprzyjacielskich.

Na wschodzie uderzyły wojska niemieckie na twierdzę Osowiec. Dnia 17 b. m. pobiły pod Augustynowem czwartą fińską brygadę strzelców. Po drodze na Osowiec zajęto Grajewo i Szczuczyn.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 19 września rb pod Toruniem + 0,60, pod Fordonem + 0,00 pod Chełmem + 0,14, pod Grudziądem + 0,13, pod Kurzebrak + 0,52, pod Schievenhorst + 2,64.

Berlin dnia 19 września 1914.

Berliński targ na bydło.

Placono za centnar żywej wagi:

Wółw 98 szt.: I kl. mięsistych, wypasłych, liczących najwyżej 4-7 lat, 00-00 mk., II kl. młodych mięsistych, niewypasłych i starszych wypasłych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie wypasłe młode, dobrze wypasłe starsze 00-00 mk., IV. kl. słabe wypasłe każdego wieku 00-00 mk.

Stadników 435 szt.: I kl. mięsistych, wyrosłych 00-00 mk., II kl. mięsistych, młodszych 00-00 mk., III kl. umiarkowanie odżywianych młodszych i dobrze odżywianych starszych 33-34 mk., IV kl. umiarkowanie odżywiane 00 mk.

Jaloszki i krowy 205 szt.: I kl. mięsiste, wypasłe jaloszki 00-00 mk., II kl. mięsiste, wypasłe krowy do 7 lat 37-40 mk., III kl. starsze wypasłe krowy i poślednio rozwinięte młodsze krowy i jaloszki 33-36 mk., VI kl. umiarkowanie pasione krowy i jaloszki 28-32 mk., V kl. słabo pasione krowy i jaloszki do 25 mk.

Cieląt 2664 szt.: I kl. tuczne 00-00 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 38-42 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 35-42 mk., IV kl. 00-00 mk., poślednie ssaki 00-00 mk.

Owce 2289 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 45-47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 40-43 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 35-40 mk., IV kl. owce z nizin 0-00 mk.

Świnie 22821 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 cetr. żywej wagi 46 00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże waga przeszło 2 1/2 centn. żywej wagi 43-45 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2 1/2 centnara żywej wagi 42-44 mk., IV kl. mięsiste 40-42 mk., V kl. słabo rozwinięte, świnie 36-40 mk., VI kl. maciory 38-00 mk.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

BANK HANDLOWY

zapisana spółka z nieograniczoną poręką
w Starogardzie — Pr. Stargard
załatwia wszelkie sprawy bankowe.

Płaci od depozytów: —
4 0/0 za 1-miesięcznym wypowiedzeniem
4 1/2 0/0 za 3-miesięcznym wypowiedzeniem
5 0/0 za 6-miesięcznym wypowiedzeniem

Utrzymujemy dla wychodźców w Westfalii kasę depozytową w Bochum, przy ulicy Klasztornej 6. Konto czekowe Gdańsk nr. 2496, Kolonia (Köln) 16665. Żyrokonto w banku rzeszy w Starogardzie i Bochum. Przyjmujemy wpłaty na konto czekowe i płacimy 3 0/0 od dnia wpłaty.

Bliższych szczegółów udzielamy na życzenie.

ZARZĄD

Tadeusz Schmidt, S. Tefelski, S. Kindermann.

Bank Ludowy

Eintr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Gdańsku, przy Jopengasse 47 part.

Telefon nr. 1956, konto czekowe na pocztę nr. 943

udziela
pożyczek
i przyjmuje depozyty, płacąc od takowych za wypowiedzeniem 3-miesięcznym

4 i pół procent

za wypowiedzeniem natychmiastowym 4 0/0 od dnia wpłaty aż do dnia odbioru. Lokal banku otwarty oddzielnie od 9 do 1 w poł.

ZARZĄD

Fr. Ornass, M. Janicki, L. Lniński.

Książki kaszubskie!

**O Panu Czorlińscim
co do Pucka po secę jachol**

na papierze kredowym	2,50 mk.
na papierze zwykłym	2,— „
Jak w Koscerznie koscielnygo obrele	—,75 „
Jasiek z Knieji	—,25 „
Kaszuba pod Włdnem	—,25 „
Ludność kaszubska w ubiegłym stuleciu	—,90 „
Zarys ogólnej plisowal i składni pomorsko-kaszubskiej	1,— „

Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub pobraniem pocztowem (Nachnahme). Na porto i opakowanie liczyć należy od każdej marki 10 fen., zaliczka 20 fen. więcej.

Adres nasz:

Gazeta Gdańska — Danzig.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

płacąc

4 i 4 1/2 procent

sótsownie do wypowiedzenia.

Dni kasowe są poniedziałki i czwartki od godziny 12—2 po południu.

ZARZĄD

Pozorski, Ptaoh, Blozkowski.

E. Sommerfelda

kowieńska, ruska, brunatna, zielona i żółta

tabaka do zażywania

uznana od wszystkich za najzdrowszą i najlepszą.

Dla odprzedażających bardzo niskie ceny

Wysyłam na próbę 9 funt paczkę poczt. za zaliczką.

Eugen Sommerfeld,

daw. Otto Alberty, Grudziądz

fabr. tabaki do zażyw. zał. 1859

Zastępców poszukuję.

Persil

pierze

samodziałająco!

Henkela Soda do prania

Koperty

poleca

„Gazeta Gdańska”.

Jestem agentem

maszyn do szycia

Singera i Neidlingera.

Ktoby sobie maszyny

do szycia lub koła życzył,

niechaj mi kartę napisze

pod adresem:

Antoni Abraham,

Oliwa Ludolfinerstr. 2.

Makulaturę

(stare gazety)

po 4 mk. za centnar oddaje

„Gazeta Gdańska”.